№ 87. Sobota 14 (27) kwietnia 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po 40 k., za 1-szy raz, i **20 k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za** pierwszy raz k. 10, **za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

14 (27) Sobota — Waleryana.
15 (28) Niedziela — Anastazego M.
16 (29) Poniedz. — Marceliana M.
17 (30) Wtorek—Anieeta P. M.
18 (1) Środa—Bogumiła W.
19 (2) Czwartek — Tymona
20 (3) Piątek — Silpicyusza.

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Niemcy i autonomia polska.

—]o[—

Przyjaciele nasi z nad Sprei nie drzemią. Prawa antypolskie, ferowane w Berlinie i z najwyższym cynizmem stosowane na całym obszarze Prus, to jawna i w uzewnętrznieniu swem niczem niekrępująca się działalność urzędowej hakaty. Ale krzyżackie czyny komisyi kolonizacyjnej, męczenie dziatwy poznańskiej, walka z polskiemi napisami na cmentarzach i z polską mową na zebraniach publicznych i wiecach nie wyczerpuje twardej, iście raubritterowskiej polityki, którą w jej stanowczej postaci zapoczątkował Bismarck.

Wpływy Prus sięgają w danym względzie poza granice państwa. Berlin z uwagą i z niepokojem śledzi sprawy polskie w Austryi i Rosyi, a w ostatnich czasach szczególnie pieczołowitą opieką otacza Królestwo, badając pilnie ruch autonomiczny nad Wisłą, oraz nowoczesny rozwój i przejawy myśli narodowej polskiej.

Czy możemy się łudzić, że w tej walce ciężkiej i długiej, którą Królestwo podjęło w celu wywalczenia autonomii, Prusy zostaną widzem bezstronnym?... Czy Berlin zgodzi się dobrowolnie, aby główny rdzeń polski okrzepł, nabrał sił do walki z nawałą niemiecką i uzyskał podstawy prawidłowego rozwoju?

Odpowiedzią pośrednią może służyć Austrya, gdzie pod wpływem reorganizacyi wyborczej Niemcy rozpoczęli zażartą przeciw Polakom agitacyę, wojują z nami w prasie, szkalują nas przed światem, zawierają najniespodziewańsze sojusze, mające na celu osłabienie wpływów polskich w przyszłym parlamencie wiedeńskim. Rozumiejąc, że dotychczasowa bezwzględność kontaktu Koła polskiego z koroną należy już do rzeczy pogrzebanych i obawiając się, aby możliwa opozycya polska w Wiedniu nie wystąpiła ze skuteczną walką przeciw trójprzymierzu, Berlin dzisiaj już usilnie pracuje, aby Polacy w Galicyi ponieśli w czasie wyborów porażkę, aby liczbę ich przeciwników w parlamencie powiększyć i siłę polskiego wpływu na przyszłość, jeżeli nie złamać, to w każdym razie osłabić.

A u nas?...

Jak już wiadomo z depesz, dom bankierski Mendelssohn i Syn w Berlinie nadesłali do rosyjskiego ministerstwa finansów zapewnienie swojej pomocy przy realizacyi pożyczki wewnętrznej.

„Według krążących pogłosek—pisze w niedzielnym numerze „Ruś—na dom bankierski Mendelssohna wpłynął sam cesarz Wilhelm II-gi. Możliwość rozstrzygnięcia kwestyi autonomii Polski w duchu pomyślnym dla niej oddawna nie daje mu spokoju. Fala wolności może przerzucić się do Polski pod panowaniem pruskiem i znieść z oblicza ziemi całą znienawidzoną przez Polaków samowolę niemiecką. W ostatnich dniach podobno dołożono wszelkich starań, aby przekonać monarchę niemieckiego o tem, że od obecnej Dumy nie można spodziewać sią niczego, jak tylko przyznania Polakom autonomii z samodzielnym sejmem i innemi wolnościami, a jakkolwiek rząd rosyjski nigdy nie zgodzi się na to, jednakże walka Polski o wolność, po takiej uchwale Dumy, może przybrać groźny charakter. Te podniety odniosły skutek. Polityka niemiecka jakoby postawiła za warunek, że w trzeciej Dumie usunięta będzie nawet sama możliwość rozpraw o autonomii Polski, a więc z góry musi być określone, iż nowa Duma będzie stanowa albo, ściślej mówiąc, monarchiczno-szlachecka. Dom bankierski Mendelssohna bierze na siebie realizacyę pożyczki do wysokości miliarda marek, z takiem obliczeniem, że do dnia 1 lipca rząd rosyjski otrzyma połowę tej sumy. Poza plecami Mendelssohna stoją bankierzy amerykańscy. Oprócz poważnych procentów podobno zastrzeżono sobie jakieś szczególne przywileje na dalekim brzegu północno-wschodnim Rosyi".

Takie są informacye „Rusi", poczerpnięte ze sfer bankierskich, które mają często „źródłowe" wiadomości, niedostępne dla zwykłych śmiertelników.

Prawdopodobieństwo tych pogłosek jest wielkie i spodziewać się musimy, że kwestya wniesionego już do Dumy projektu autonomii Królestwa oprócz jawnej, będzie miała i swoją tajną, pozakulisową, robioną w Berlinie historyę.

E. P.

Przegląd polityczny.

(Zjazd w Gaeta. — Głosy prasy niemieckiej i francuskiej.—Budżet Anglii na rok 1907—8. — Exposé finansowe ministra Asquith).

Zjazd w Gaeta króla Edwarda VII z Wiktorem Emanuelem obudził, jak się tego można było spodziewać, wielkie niezadowolenie w sferach berlińskich, które słusznie dostrzegły, że jedynym planem Anglii jest w tej chwili zacieśnienie pierścienia, otaczającego systemem nowych sojuszów Niemcy i izolowanie zupełne polityki niemieckiej. Półurzędowy dziennik niemiecki „Kölnische Ztg" przestrzega Anglię przed wyzywającą polityką, jakkolwiek łudzi się jeszcze, że mimo zabiegów angielskich, Włochy zostaną wierne trójprzymierzu. Drugi półurzędowy dziennik „Voss. Ztg" pociesza się jednak, że polityka angielska nie jest na szczęście złożona w ręce króla Edwarda, lecz miarkowaną jest przez wpływ parlamentu angielskiego, który w tej chwili stanowczo pokojowo jest usposobiony. Wiedeńska „N. Fr. Presse" będąca w polityce zagranicznej organem ministra spraw zagranicznych Aerenthala, zapatruje się jednak bardzo pesymistycznie na obecne położenie, obawiając się, że król Edward jest swoim własnym ministrem spraw zagranicznych i że wpływ jego antyniemieckiej polityki nie pozostanie bez wpływu na ukształtowanie stosunków w Europie. Wkrótce jednak po pojawieniu się pierwszego wojowniczego artykułu „Köln. Ztg" posypały się urzędowe zaprzeczenia ze strony Niemiec, odmawiające zjazdowi w Gaeta tego znaczenia, wyzywającego Niemcy do walki, jakie mu pierwotnie „Köln. Ztg" przypisywała. To uspokojenie w Niemczech przyjął z wielkiem zadowoleniem organ p. Clemenceau, który w telegramie berlińskim, umieszczonym onegdaj w „Temps", chce wmówić w świat, że nici, łączące Berlin z Londynem, nie są jeszcze przerwane, a pierwotne oburzenie Niemców powoli się uspokaja. We wszystkich spekulacyach nad politycznymi celami króla Edwarda—pisze „Voss. Ztg" — o jednem się zapomina, że Anglia posiada parlamentarny rząd, ograniczający w wysokim stopniu wolę królewską, a kierunek polityki angielskiej wytykany jest zawsze przez parlament, a nigdy przez króla. Po obecnym rządzie liberalnym Campbell-Bannermana i po obecnej większości parlamentarnej w Anglii, można się raczej wszystkiego innego spodziewać, aniżeli poparcia awanturniczej polityki króla, którąby musiała doprowadzić do wojny. Po ostatniej rozprawie w parlamencie angielskim o flocie, nieprzychylne w Niemczech stanowisko, co do poruszonej przez Anglię sprawy ograniczenia zbrojeń, jest aż nadto zrozumiałe. O tej polityce Niemiec pisze radykalny „Petit Parisien": „Wobec wyraźnego oporu, jaki Niemcy i Austrya stawiają wnioskowi angielskiemu co do ograniczenia zbrojeń, Włochy zrezygnowały z pierwotnego zamiaru pośredniczenia w tej sprawie na konferencyi w Haadze. W ten sposób konferencya z góry już traci wszelki interes, a wyniki jej nie będą miały żadnego znaczenia. Tylko ogólna zgoda wszystkich ważniejszych państw europejskich w sprawie ograniczenia zbrojeń mogła była przynieść narodom europejskim ulgę i wyzwolić je od nieznośnych ciężarów militaryzmu, pod którym narody i państwa się uginają. Z chwilą, kiedy przeciw tej myśli humanitarnej Anglii wystąpiły rządy w Berlinie i w Wiedniu, skazane zostały narody i państwa na dalszą rujnującą politykę zbrojeń w nieskończoność. Ciężką odpowiedzialność wzięły przed historyą te dwa państwa militarne. Anglia dowiodła już, że potrafi z tego stanowiska, zajętego przez Austryę i przez Niemcy, wyciągnąć konsekwencye.

Na budowę okrętów wojennych odpowie admiralicya angielska jeszcze liczniejszą budową statków. Na każdy statek, który za granicą będzie w dokach zbudowany, Anglia zbuduje dwa statki o jeszcze lepszej konstrukcyi i jeszcze większego typu. Było to zresztą do przewidzenia, tak samo jak pewnem jest, że w razie wojny flota angielska chwytać będzie obce statki handlowe i wcale nie zamierza szanować cudzej własności na morzu. Bardzo łatwo stać się może, że konferencya w Haadze nie przyniesie żadnego rezultatu pokojowego, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej podniesie gorączkę zbrojeń. Zagadnienia, których się nie załatwi dziś, staną się jutro jeszcze bardziej palącemi, a świat będzie wiedział, na kogo spadnie odpowiedzialność za wypadki, które nastąpić muszą".

*

Na posiedzeniu angielskiej izby gmin, kanclerz skarbu mr Asquith przedłożył projekt budżetu na rok 1907— 8. Ubiegły rok budżetowy był dla Anglii bardzo korzystny. Dochody były wyższe od preliminarza o 50 milionów marek, głównie z powodu większych wpływów podatku od spadku, co przypisać należy większej śmiertelności ludzi bogatych. Wydatki były mniejsze o 66 milionów marek z powodu przeprowadzonych oszczędności w administracyi, tak że budżet roku zeszłego przyniósł nadwyżkę 107 milionów marek. Według starego zwyczaju konstytucyi angielskiej nadwyżki budżetowe używane są na umorzenie długów państwowych, to też o taką kwotę zmniejszył się dług państwowy Anglii w roku bieżącym. Dochody Anglii wynoszą przeszło 155 milionów funtów, czyli blizko 4 miliardy fr. Dochody te płyną z pięciu głównych źródeł: podatki konsumcyjne 86 milionów funtów, cła 33 miliony, podatek osobisto-dochodowy 32 miliony, opłaty spadkowe 20 milionów, stemple i należytości 8 milionów. Na rok 1907—8, Anglia preliminuje 151 milionów funtów wydatków, z czego na armię przypada $27\frac{3}{4}$ miliona funtów, na flotę $31\frac{1}{2}$, na administracyę państwową 30, na dopłaty do budżetów samorządów 10 milionów, a na długi państwa 31.

W swojem *exposé* budżetowem minister Asquith wskazał, jako główne zadanie najbliższej przyszłości, przeprowadzenie reform społecznych, a w pierwszym rzędzie przyznanie wszystkim obywatelom państwa zabezpieczenia na starość. Nie jestem socyalistą—mówił Asquith—ale muszę przyznać, że nic tak nie jest piekącem, jak przeprowadzenie reformy społecznej, opartej na zabezpieczeniu starości. Następnie zaproponował kanclerz skarbu, ażeby stopę podatku osobisto-dochodowego od dochodów z pracy, poniżej 2 tysięcy funtów rocznie zmniejszyć z 1 szylinga od funta na 9 pensów od funta. Reforma ta kosztować będzie 2 miliony funtów rocznie, czyli 50 milionów franków. Następnie wniósł minister, ażeby taryfy opłaty od spadków powyżej 150 tysięcy funtów wartości podnieść, co przyniesie skarbowi 600 tysięcy funtów, czyli 15 milionów franków. Dług państwowy zmniejszony będzie o 15 milionów funtów, czyli o 275 milionów franków. Jest to najwyższa jednorazowa spłata długu, jaka kiedykolwiek w historyi budżetu Anglii była znana.

W.

Z Wilna.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego").

D. 11 kwietnia.

O zakulisowych sprawach „wielkiego dziennika" „Kuryera Litewskiego" ludzie rozmaite rzeczy opowiadają, ale ponieważ co chce zostać tajemnicą, powinno nią być, więc, zamilczając o szczegółach, donoszę tylko, że redaktorem „Kuryera" już nie jest p. Czesław Jankowski, tylko p. Darya Bagnicki. Redakcya zapowiedziała, że żadnych zmian co do kierunku czytelnik nie znajdzie, więc nad tą sprawą możemy przejść do porządku dziennego.

P. Czesław Jankowski nie wyrzekł się tytułu redaktora na długo: w nowopowstającym tygodniku „Głos Polski" on będzie miał odpowiedzialne kierownictwo.

Będziemy więc mieli i własny „tygodnik", naturalnie i on będzie przybierał rozmaite barwy, zależnie od pory roku i wpływów klimatycznych, ale ponieważ będzie napewno zręcznie i umiejętnie redagowany, więc na powodzenie liczyć może. Czy długie? to wielkie pytanie, ale może w końcu społeczeństwo nasze czytać się nauczy, jeżeli ten nowy organ prasy będzie wart czytania.

Podobno ma powstać nowe pismo satyryczno - humorystyczne, potrzeby jego społeczeństwo wcale nie odczuwa, „Plotka" zupełnie wystarcza, rodzimego dowcipu jakoś brak, a przewałkowywanie tych samych pomysłów nikomu do gustu przypaść nie może.

Odbył się stuletni jubileusz Towarzystwa Dobroczynności. Wszystko się odbyło według programu przepisanego, a więc najpierw uroczyste nabożeństwo w kaplicy, celebrowane w licznej asyście księży przez J. E. biskupa Roppa, poczem odbyło się posiedzenie, przy nielicznym udziale członków i publiczności, składano adresy i życzenia od rozmaitych instytucyi, biskup w krótkich słowach wyraził podziękowanie obecnemu prezesowi Towarzystwa Dobroczynności, Adamowi hr. Platerowi, że dzięki jego taktowi i dyplomacyi, ta jedyna nasza instytucya przetrwała okres burz i huraganów — i życzenia, by nadal pomyślnie się rozwijała. Dyrektor wydziału lekarskiego, dr Witold Węsławski, oprowadzał następnie biskupa po wszystkich salach, gdzie dostojnik Kościoła witany był przez pensyonarzy z wielkiem rozrzewnieniem.

Dla upamiętnienia dnia jubileuszu Towarzystwo Dobroczynności ofiarowało ze swych funduszów 500 rb. na dom sierot pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo. Wieczorem dnia tego odbył się raut-koncert, na którym dość licznie zebrana publiczność bardzo przyjemnie czas spędziła, słuchając śpiewu, muzyki i niezrównanej deklamacyi Frenkla.

Wydaną już została książka jubileuszowa i ta pozostanie najtrwalszą pamiątką po tym, bądź co bądź, ważnym dniu.

Mieliśmy teraz dzień po dniu odczyty kobiet — pani Turzymy, redaktorki „Nowego Słowa" w Krakowie i pani Izy Moszczeńskiej, tak głośnej ze swej działalności publicznej.

Panią Turzymę sprowadziło „Koło Kobiet", panią Moszczeńską klub pracowników handlowych. Odczyt p. Turzymy, oddawna zapowiedziany, wywoływał pewną w mieście sensacyę, p. Moszczeńskiej wcale nie był ogłoszony, więc agitacyi przeciw niemu nie zdołano przeprowadzić.

Wilno tak jest dalekie od wszelkich nowych prądów, tak się lęka wszelkich wpływów, mogących z martwoty do życia pobudzić, że na wieść o odczycie, dążącym do wykazania niezbędności „Równouprawnienia kobiet" podniosły się, szczególniej wśród mężczyzn, okrzyki oburzenia. Odczyt się jednak odbył, umyślnie posłano prasie bilety wstępu i okazało się, że oburzenie było zbyteczne.

Pani Turzyma mówiła spokojnie, logicznie i rozumnie, wykazując ogromną niesprawiedliwość, jaka się dotąd dzieje, nie nawoływała wcale kobiety do wyrzeczenia się przyrodzonych jej obowiązków, przyznawała, że to jest największem zadaniem kobiety być żoną i matką, ale nie wszystkie niemi być mogą, gdyż, jak statystyczne dane wykazują, liczba kobiet znacznie przewyższa liczbę mężczyzn, a te, które niemi są, mają jeszcze okres życia, w którym bez krzywdy dla domowego ogniska mogą się sprawom publicznym poświęcić. Przytaczała wiele, wprost śmiech wzbudzających argumentów, przeciwników równouprawnienia i w sposób bardzo logiczny przedstawiała, że na zupełnem politycznem równouprawnieniu kobiet społeczeństwa tylko zyskać mogą. W Nowej Zelandyi, równouprawnienie dawno przeprowadzono; z państw europejskich jedna Finlandya w tym roku załatwiła tę sprawę krzyczącej niesprawiedliwości, że nawet analfabeta mężczyzna może decydować tam, gdzie choćby genialny umysł kobiecy zastosowania mieć nie może. W Finlandyi wybrano 19 kobiet na posłów, u nas wojuje się frazesami: „wywalczmy najprzód wolność dla kraju naszego, a potem zajmiemy się sprawą kobiet". A czy wszystkie sprawy krajowe, pojęcie o obowiązkach, miłość dla tego kraju niezależną jest w równej mierze od kobiet jak mężczyzn, czy niedowiedzionem jest, że kobiety do każdej działalności wnoszą element dodatni, zawsze pożądany?

Przecie z prawa wejścia do parlamentu nie korzystałyby całe zastępy kobiet, ale jednostki, wybrane wśród tysiąca, które, jeżeli nie przewyższyłyby, to w każdym razie dorównałyby tym posłom mężczyznom, których większość, jak widzimy, wyrobieniem parlamentarnem wcale się nie odznacza. Przecie w tem dążeniu do równouprawnienia nietylko o prawo głosu chodzi, ale o zniesienie tych krzywd, ograniczeń, tego wyzysku, na który w obecnym ustroju prawnym ratunku niema. Czyż podobna w walce o wolność dla wszystkich usuwać z liczby tych wszystkich kobiety?

Pani Iza Moszczeńska w odczycie swym „O szkolnictwie w Poznańskiem" dała żywy obraz okropnej przemocy, na jaką nasza narodowość w zaborze pruskim jest skazana, a zarazem dziwnej uległości Polaków; strajk szkolny objawił się tylko w szkołach ludowych i rodzice spokojnie znosili katowanie dzieci. Cały ten strajk walczył tylko o religię w języku polskim, wogóle o prawa dla polskiego języka, o szkołę polską nikt nie walczy. Nawet inteligencya nie uważa za potrzebne badać historyę, literaturę polską, a nawet poprawnie po polsku pisać i mówić nie może.

To są smutne fakta, o których prelegentka sama się przekonała, jeżdżąc niejednokrotnie w Poznańskie. Odczyt był niezmiernie ciekawy, doskonale wypowiedziany, miał on swoje zabarwienie antykościelne, na które w zupełności zgodzić się nie można, ale trudno, żyjemy przecie w czasach, gdzie tolerancya cudzych zdań i przekonań jest konieczną.

E. W.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

W środę odbyła się w Łodzi konferencya 300 delegatów robotniczych. Po kilkugodzinnej konferencyi przyjęto uchwałę następującą:

„My, przedstawiciele fabryk w Łodzi, zebrani d. 24-go b. m. w sali angielskiej dla omówienia sytuacyi, wytworzonej w mieście przez ostatnie zabójstwa, stwierdzamy, że:

1) Zabójstwa i walki wśród robotników łódzkich różnych obozów są w związku z ogólną sytuacyą polityczną kraju. Podczas dni wolnościowych i większej swobody zabójstw w Łodzi nie było. Zabójstwa te są dziełem wrogów klasy robotniczej, którzy korzystają z chwili, aby zdezorganizować klasę robotniczą i dla łatwiejszego ugruntowania swej władzy oraz panowania nad proletaryatem chcą we krwi robotników zatopić solidarność robotniczą i dla własnych korzyści podzielić klasę roboczą na wrogie obozy, pchnąć do walk bratobójczych przez zaostrzenie antagonizmów rasowych, przekonaniowych i wyznaniowych.

Zebranie z całą siłą piętnuje zachowanie się pewnej części prasy, rozsiewającej błędne pogłoski. Stronnicze oświetlenie przyczyn walk zaostrzyło je i skierowało je przeciw Żydom i robotnikom partyi skrajnych.

2) Zebrani potępiają wszelką agitacyę przeciwżydowską.

3) Zebrani potępiają najostrzej wszelką propagandę zabójstw, jako środka walki partyjnej, prowadzoną przez pewien odłam prasy i stwierdzają, że poglądów tych nie podzielają wcale robotnicy w Łodzi, którzy na tylu wiecach wypowiedzieli się przeciw zabójstwom.

4) Zebrani wyrażają nadzieję, że wszyscy robotnicy bez różnicy przekonań odwrócą się od tych, co ich do zabójstw wzywają i że zgodnem współżyciem stwierdzą, iż wbrew temu, co piszą, możliwe jest w łonie klasy robotniczej w Łodzi, jak i gdzieindziej, istnienie kilku stronnictw bez toczenia walk zabójczych.

5) Zebrani spodziewają się, że od dziś zabójstwa muszą ustać i w tym celu wzywają ogół robotników do puszczenia w niepamięć minionych walk i zatargów, a to w celu zgodnego współżycia oraz przyjmują następujące zasady, obowiązujące wszystkich:

a) nie wolno robotników wydalać z fabryki za przekonania polityczne i wyznaniowe;

b) nie wolno nikogo zmuszać siłą do wstąpienia do jakiejbądź partyi lub Związku;

c) nie wolno przebywać w fabryce ludziom uzbrojonym;

d) w każdej fabryce powinna być utworzona stała komisya ze wszystkich partyi, która będzie rozpoznawały wszystkie spory i nieporozumienia między robotnikami;

e) konferencya uważa za potrzebne zbieranie materyałów o zabójstwach robotników, aby zdemaskować sprawców zbrodni".

Zarazem uznano, iż w d. 1 maja nikt nie ma prawa zmuszać do strajkowania.

Litwa.

„Gazeta Polska“ donosi, że po Wilnie chodzą pogłoski, iż były redaktor „Kuryera Litewskiego“, p. Czesław Jankowski, zamierza wydawać w Wilnie dwa tygodniki: jeden polityczno-społeczny p. t. „Głos“, zaś drugi humorystyczny p. t. „Kotka Wileńska“.

Nowy redaktor naczelny „Kuryera Litewskiego“, p. Daryusz Bagnicki, przybył już z Petersburga i zamierza podobno, oprócz „Kur. Lit.“, stanąć na czele innych, całkiem nowych wydawnictw peryodycznych w Wilnie. Funduszy na te wydawnictwa, jak nam donoszą, udzielić mają: ks. biskup Ropp, oraz fabrykant petersburski, p. Edward Nowicki.

Zebranie organizacyjne „Sokoła“ odbyło się w Kownie w gmachu magistratu w zeszłą niedzielę przy udziale 280 osób. Po przeczytaniu statutu Tow. „Sokół“ i zapisaniu się obecnych na członków Towarzystwa, przystąpiono do wyborów. Powołano na prezesa dra Kowalewskiego, na wiceprezesa p. Wacława Zwolskiego i na dwunastu członków zarządu—pp.: A. Białopiotrowicza, Adamowicza, Kozickiego, Czarnockiego, Stefanowskiego, Borkowskiego, Dowtorta, Lewoniewskiego, dra Kognowickiego, Kolankowskiego, Gruszta i Wojtkiewicza.

Na prezesa „Sokoła“ wileńskiego, na miejsce p. L. Czarkowskiego, powołano Waldemara hr. Tyszkiewicza, znanego miłośnika sportu. Do wydziału, zamiast członków poprzednich, powołano pp.: Gołońskiego, Dąbrowskiego, Kaulcza, Jasińskiego i Puszla.

W Dynaburgu powstało „Dynaburskie Towarzystwo katolickie“, które będzie dążyło do zjednoczenia wszystkich Polaków i katolików miejscowych. Nowe Towarzystwo występować będzie przy wyborach jako ulegalizowana partya polityczna.

Za kordonem.

Korespondent „Gaz. Narodowej“ z Rzymu donosi, że „ani starania ministra rosyjskiego przy Watykanie p. Sozonowa, ani delegata rosyjskiego p. Władimirowa, nie odniosły żadnych sukcesów, któreby mogły wyjść na szkodę Kościoła w ziemiach polskich w zaborze rosyjskim. Z ubolewaniem jedynie stwierdzić można, że dla dyecezyi żytomierskiej nie będzie jeszcze teraz ustanowiony biskup-sufragan, którego potrzeba, ze względu na stan zdrowia ks. biskupa Niedziałkowskiego, bardzo daje się odczuwać“.

Z prasy rosyjskiej.

Żyjemy—pisze «Towariszcz»—w atmosferze pogłosek. Jak żółta mgła londyńska wiją się pogłoski polityczne, otaczają wszystkich i wszystko i układają się w fantastyczne obrazy nieistniejących potworów. W tej mgle politycznej może zabłądzić nawet najbardziej rutynowany polityk.

Lecz mgła nie niszczy przecież rzeczywistości, tylko ją zakrywa przed okiem podróżnika. Był czas, kiedy politykę robiono tam u góry, w «sferach». Potem przyszedł rok 1905, kiedy politykę rozpoczęto robić u dołu w głębokich warstwach narodu rosyjskiego. W roku ubiegłym politykę robił nie naród, lecz «sfery». Dziś naród milczy, zaś sfery usiłują wyzyskać chwilę dla swych celów, zdawaćby się mogło, że powróciliśmy do dobrych starych czasów i stary porządek może liczyć na restauracyę. W rzeczywistości zaś od starych, dobrych czasów dzieli nas rok 1905, rok rewolucyjny, kiedy robił politykę sam naród. Teraz nie można już mówić, że poczciwy naród rosyjski jest bardzo zadowolony z tego, że sfery robią politykę tak samo jak karaś lubi, kiedy go smażą w śmietanie. Teraz już trudno mówić o cnotach narodu rosyjskiego, który wbrew upodobaniom narodów zgniłego zachodu nie zna i znać nie chce wolności politycznej. Nie można również mówić o tem, że zasadą podstawową bytu naszego narodu jest kompletna negacya samodzielności politycznej. O dobrych starych czasach i poczciwym narodzie przypominają obecnie tylko prawdziwi Rosyanie, nawołujący Wariagów cyrkułu policyjnego do władania i panowania nad nami.

Słowem rok 1905 wykazał, że i rosyjska ziemia nie opiera się na trzech wielorybach. Czy można zapomnieć o tem doświadczeniu historycznem, czy możliwy jest powrót do starego porządku? Naturalnie, że nie. Dość jest tylko zastanowić się nad życzeniami i wymaganiami naszej prawicy. Wszak tylko panowie Gringmunci krzyczą o odrodzeniu samowładztwa w jego formie przedrewolucyjnej. Wszystkie inne czynne pod względem politycznym grupy prawicy mówią o ziemskim soborze o klasowej ordynacyi wyborczej, o usunięciu grup narodowościowych od udziału w wyborach, słowem o wszystkiem, oprócz samowładztwa w nieograniczonej jego formie. Rok 1905 położył swą ciężką rękę na marzeniach i projektach tych panów.

Mgła już nieraz pokrywała całe życie rosyjskie: wpływało to na charakter żywiołowy tego życia, lecz nie tamowało ruchu i nie zatamuje go teraz. Wprawdzie mgła czyni duże szkody. Oślepia ona ludzi. A ślepi nie widzą szerokich horyzontów, przechodzą oni omackiem od jednego przedmiotu do drugiego. Tak i w polityce oślepieni mgłą ludzie wloką się po omacku od wypadku do wypadku, zapominając o szerszych perspektywach. Szczegółowo badają oni każdą bezmyślną pogłoskę, przypisują jej duże znaczenie, zapominając na chwilę o tych szerokich perspektywach, które powinny określać kierunek pracy.

Stąd wniosek: można rozwiązać jedną, dwie, pięć Dum, lecz nie można rozwiązać narodu, którego najbardziej rozwinięte pod względem politycznym warstwy w tej lub innej formie muszą przyjąć udział w politycznem życiu kraju. Tego dążenia nie można ani rozwiązać, ani zdławić. Stało się ono nieodłącznym czynnikiem życia rosyjskiego i oczywiście, może być mowa tylko o jego formach. Dziś wobec istnienia Dumy forma ta jest dla wszystkich mniej więcej jasną i Duma jest ośrodkiem życia politycznego i każdy ruch narodu musi się w niej odbić i przez nią przejść.

Jeśli Dumę uda się zamordować, to w ten sposób, jak mówił nieboszczyk Trepow «rząd sam schowa od siebie swego wroga». Innego rezultatu nie będzie; wróg nie zniknie i walka trwać będzie, ta sama ślepa walka, która doprowadziła nas do wszystkich wypadków 1905 roku.

„Riecz“ z tego samego powodu daje charakterystykę dążeń reakcyjnych i obecnych inicyatorów reakcyi:

«Rozwiązanie nie doszło do skutku—pisze do «Kijewlanina» Pichno—lecz jednocześnie pociesza się on tem, że dojrzewa wrogi dla Dumy nastrój, że więc nie wszystko stracone. A kiedy go pytają, w jaki sposób on, członek Rady państwa z nominacyi pozwala sobie agitować i przygotawiać przewrót państwowy, daje on bezczelną odpowiedź, że działa w porozumieniu z władzą. W dążeniu do swego celu panowie ci nie cofają się przed niczem. Jak twierdzi pan Pichno, powołano go do Rady państwa po to, ażeby zdemaskował on fałsz konstytucyjny, szerzony przez uczonych, którzy tam przyjmują udział i oto swoją działalność rozpoczyna on od zachowania podstawowej zasady nieodpowiedzialności monarszej, zasady której tak przestrzegano w pierwszej Dumie.

Proszę porównać to oświadczenie uczonego z tym rozpędem, z jakim sojusznicy p. Pichny rzucili się na mówcę przytaczającego ustęp z pisma angielskiego i niezwłocznie ukażą się te białe nici, któremi zeszyta jest cała ta gra.

Oto owe filary patryotyzmu i opiekunowie ojczyzny naszej szarpanej niepokojem i zamieszkami. Ojciec Wostorgow, na którym ciężą brudne sprawki, Pichno, którego, jak on sam twierdzi, niesłusznie podejrzewano o antysemityzm, «bo przecież każdy wie, że był on w blizkich stosunkach z cukrownikiem Brockim» (*Honny soit, qui mal y pense*) i wreszcie Puryszkiewicz, na którym ciąży poważne oskarżenie kryminalne, a który niczem nie może się bronić przeciwko temu oskarżeniu.

Jeśli dla dogodzenia tym ludziom Duma nie zostanie rozwiązana, jeśli nie zostanie zniszczony ostatni przytułek, ostatnia nadzieja pokojowego rozwiązania obecnego przesilenia, to w ich ręku pozostanie jeszcze jeden bardzo energiczny środek: wyjdą oni, jak to zapowiada Pichno, ze składu Dumy i złożą swe mandaty. I jeśli pomoże im Heliodor, to zdołają oni wywołać pogromy, zamieszki i ruchy żywiołowe. Takie są perspektywy, taki sens i znaczenie zadania, do którego dążą spiskowcy.

„Russkoje Słowo“ upatruje również grożące Dumie niebezpieczeństwo:

Wogóle nad Dumą zebrały się ciężkie chmury. Wszyscy odczuwają możność szybkiego rozwiązania. Ta zaszczepiona przemoc, choroba niepokojących oczekiwań weszła do organizmu posłów, zatruła ich krew i działa przygnębiająco na ich umysły.

Wszystkie środki uruchomiono dla uskutecznienia tego celu (rozwiązania Dumy). Widzimy tu i kłamliwe oskarżenia Dumy i z umysłu jednostronne przedstawienie jej działalności. Wszystko to dąży do jednego celu: zaszczepić ludności wrogi stosunek do Dumy. Jest to poprostu cały spisek przeciwko narodowi. Wykonawcami tego celu są miejscowi przedstawiciele władzy, zabraniający włościanom czytać przemówienia posłów.

Wszystkie te sposoby nie doprowadzą oczywiście do niczego. Pomimo wszystko naród wypowie się na korzyść Dumy. I z tej strony zwolennicy reakcyi bez wątpienia przegrają swoją sprawę. Lecz mają oni swój atut: oszustwo. Garstkę swych zwolenników nazywają oni narodem. Ponieważ niema kontroli nad tem fałsyfikowaniem opinii narodowej więc zbrodnia ta kwitnie bez przeszkód. Może ona doprowadzić do drugiej wielkiej zbrodni: rozwiązania Dumy».

Obrońcy przysięgli planów reakcyjcyjnych z redakcyi organu dowcipnie nazwanego „Co pan każe!“, odpowiadają na te wszystkie obawy i oskarżenia w sposób następujący:

«Oblężenie władzy przypomina oblężenie Jerychonu. I tu i tam głównym środkiem jest okropny hałas. Rolę ogłuszających trąb odegrywa zawsze krzykliwa, zawsze bezczelna prasa żydowska. «Żyd bije, sam krzyczy»—powiada polskie przysłowie. Nie przerywając oblężenia i napadając za pomocą Dumy obóz żydowsko-kadecki udaje, że właśnie on jest w oblężeniu, że jest on taki nieszczęśliwy i skrzywdzony. Siedem tygodni trwa niczem nieskrępowana swoboda oszczerstwa, wymyślań, insynuacyi skierowanych na głowę władzy, pomimo tego sama myśl o tem, że władza może reagować na to wszystko, wyprowadza z równowagi Żydów. Sama myśl o tem, że ktoś może ich zaczepić, nie zaraz nawet, lecz w przyszłości, pobudza ich do krzyczenia o gwałcie, o podeptaniu praw, o pogwałceniu konstytucyi. Tymczasem jeśli wogóle może być mowa o pogwałceniu konstytucyi, to nie w tem znaczeniu, że prawa Dumy zostały ograniczone, lecz w tem, że zostały one bezprawnie rozszerzone.

W rozdzierających uszy okrzykach o rozwiązaniu Dumy tyle tylko prawdy, że ze strony władzy nie było dotychczas żadnego cienia nawet dążności do tego aktu, przeciwnie, była upartą, nawet niebezpieczną dla kraju chęć zachowania przy życiu Dumy. Z waszej zaś strony, panowie, oblężenie władzy sprowadza się do usiłowań sprowadzenia tego rozwiązania. Cała sprawa sprowadza się do tego, ażeby wyzyskać ten fakt jeszcze nie istniejący na korzyść buntu. Rozwiązania jeszcze niema, lecz już go dyskontują na giełdzie żydowskiej, na nim opierają wyrachowania polityczne. A nieszczęśliwe społeczeństwo rosyjskie, tracące przytomność pod wpływem trąb jerychońskich, gotowe jest poddać swe własne ściany».

(z).

Trzęsienie ziemi i wybuchy wulkanów w Ameryce i Azyi.

Depesze, przybyłe do Meksyku i Chilapy—pisze „Matin“—ze stanu Guerrero donoszą, że wyciągnięto tam z ruin zwłoki 33 osób i że rannych jest 779, tych umieszczono w szpitalu. Przypuszczają, że przy dokładniejszych poszukiwaniach liczba trupów powiększy się znacznie.

Komisya wydelegowana do badania strat spowodowanych przez kataklizm obliczyła, że domów zniszczonych jest 341, na setki też można liczyć budynki uszkodzone, niezdatne do użytku. Nowe depesze z Chilpancingo donoszą, że w mieście tem dało się uczuć nowe trzęsienie ziemi. Sprawiło to zamieszanie wśród mieszkańców, którzy obawiają się powrócić do miasta.

W Ayunda siedem osób jest zabitych, a trzydzieści dziewięć ranionych. Straty dochodzą do miliona franków.

Mieszkańcy południowego Meksyku przerażeni są widokiem czynnie występującego wulkanu Colimy. Obawiają się nowych nieszczęść i klęsk takich, jakie dotknęły Martynikę podczas wybuchu wulkanu Pelé.

Popioły, wyrzucone przez Colimę, dosięgają odległości 240 kilometrów; plantacye, znajdujące się w tym obrębie, zagrożone są zniszczeniem zupełnem.

Z Buenos-Aires donoszą, że wulkan Puyehue w Chili jest czynny. Powtarzają się wybuchy, lawa pokryła okolicę, a mieszkańcy wiosek sąsiednich pouciekali.

Z Manilli komunikują o trzęsieniu ziemi na Filipinach. Silne wstrząśnienie dało się uczuć w południowej części wyspy Luçon. Wywołało to uszkodzenia wielkie w miastach: Nuewa-Caceres, Tayabas i Camarinos. Wypadku śmierci nie było.

W obserwatoryum w Manilli zauważono liczny szereg wstrząśnień, z których trzy były bardzo silne.

Z życia prowincyi.

Łuck (*gub. wołyńska*), *12 (25) kwietnia.*

Zjazd dyrektorów handlowych stowarzyszeń rolniczych na Rusi. — Centralny skład w Rachnach, a później w Koziatynie. — Znaczenie powstającej kooperacyi rolnej.

W Płoskirowie 9 i 10 kwietnia miał miejsce bardzo ważny zjazd, rezultaty którego wpłyną niewątpliwie na zupełną zmianę kierunku operacyi handlowych, stowarzyszeń rolniczych i syndykatów na Rusi. Na zjazd przybyli: w imieniu Płoskirowsko-Latyczewskiego syndykatu pp. Trzciński i Baraniecki, z których ostatni obrany został prezesem zjazdu; w imieniu Humańsko-Lipowieckiego Towarzystwa — dyrektor działu handlowego, p. Henryk Wysokiński; w imieniu Łuckiego Towarzystwa — pp. Marceli Walewski, dyrektor biura zleceń i Edmund Grodzki, sekretarz rady; w imieniu Rowieńskiego Towarzystwa — dyrektor handlowy, p. Okęcki; w imieniu Starokonstantynowskiego Towarzystwa — dyrektor p. Kozłowski i nakoniec w imieniu Mohylowo-Podolskiego syndykatu, p. Lirga. Ze stowarzyszeń rolniczych na Rusi nie byli obecni reprezentanci Kijowskiego i Kamieniec-Podolskiego Towarzystwa, tudzież Winnickiego syndykatu, który oddany jest w dzierżawę za 1,800 rb. rocznie p. Łabęckiemu.

Zgromadzonym przedstawiony został wypracowany przez p. Wysokińskiego projekt zorganizowania centralnego składu takich towarów, nabywanie których w ładunkach wagonowych wymaga większych kapitałów, a które, sprowadzone w większych partyach, wypadają taniej. Odnosi się to, między innemi, do nawozów sztucznych, jak np. saletra chilijska, części zapasowe do maszyn rolniczych i t. p. Projekt ten, którego szczegóły w przyszłości podamy, jednogłośnie został zaaprobowany i na początek skład główny znajdować się będzie w Rachnach, z powodu dogodności niektórych warunków lokalnych, — następnie przeniesiony zostanie do Koziatyna, jako węzłowej stacyi kolejowej, położonej w promieniu, mniej więcej jednakowym od wszystkich połączonych stowarzyszeń.

Pospołu z utworzeniem centralnego składu, nastąpi siłą rzeczy skoordynowanie czynności handlowych i zniknie ich rozbieżność, przekształcająca się czasem, jak dotąd, we wzajemną konkurencyę, czego między organizmami, dążącymi do jednego celu — obniżenia cen narzędzi gospodarczych i wydobycia się z pod supremacyi składników—żadną miarą być nie powinno.

Chociaż wszystkie prawie wymienione towarzystwa należą już do kooperacyi rolnej w Warszawie, ale z uwagi na odrębność etnograficzną i handlową i oddalenie od Warszawy, powstanie specyalnej współdzielczości na Wołyń, Ukrainę i Podole, zaznaczyć wypada, jako symptomat bardzo pożądany. Zaprzyjaźnione towarzystwa komunikować sobie będą spis towarów i produktów, zakwalifikowanych do zbytu, oraz podawać ceny takowych i tym sposobem przestawią znaczną siłę finansową, która zaważy na rynku handlowym i postara się w każdej gałęzi gospodarczej wyzyskać jak najprzystępniejsze warunki dla naszych rolników, pracujących wobec teraźniejszych niepewnych konjuktur po hasłem: jak najmniej nakładów!

H.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nowe gimnazyum w Humaniu.** Adwokat przysięgły, p. I. Polewoj, otwiera w Humaniu męskie gimnazyum filologiczne. W sierpniu r. b. zostaną otwarte: przygotowawcza, I i II klasy.

KRONIKA.

— **Stacya oświetlenia elektrycznego w niebezpieczeństwie.** Znaczny wylew Dniepru zagraża stacyi elektrycznego oświetlenia. Być może, iż stacya będzie zmuszoną zaprzestać pracy na parę dni. Niebezpieczeństwo w obecnej chwili nie jest jeszcze bardzo groźne, ponieważ na stacyi przedsiębrano wszelkie środki ostrożności celem zabezpieczenia jej od przybierającej coraz więcej wody, mimo to jednak radzimy korzystającym z elektrycznego oświetlenia, aby zaopatrzyli się na wszelki wypadek w inne przyrządy do oświetlenia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej jedynie było urozmaicone wystąpieniem p. Dobrynina, zasypującego gradem zapytań prezesa komisyi do bruków, p. Kobca, niefortunnie występującego w roli referenta. Dość zawiły referat w sprawie bruków starał się wyjaśnić p. Burczak, przeciw czemu protestuje p. D. Protest p. Dobrynina wywołał odpowiedź innych radnych i ostatecznie powstał straszny zamęt, w którym nikt nie mógł się zoryentować. Dopiero po uspokojeniu rozhałasowanych ojców miasta, sprawę brukową oddano do komisyi finansowej.

Po skończeniu się całego zajścia, R. m. rozpatrywała sprawę nadużyć w Aleksandrowskim szpitalu, następnie postanowiono wydelegować na moskiewską wystawę pedagogiczną pp. Jakubowskiego i Żuka.

— **Sprawy miejskie.** Zarząd miejski projektuje wprowadzić w użycie automatyczne przyrządy przy dorożkach, określające ile czasu trwała jazda. Stosownie do tych przyrządów ma być ustanowiona taksa na dorożki.

— **Ferye świąteczne** rozpoczynają się dziś we wszystkich zakładach naukowych i trwać będą do dnia 30 kwietnia. Po świętach rozpoczną się egzamina.

— **Nowe wybory do Dumy w Kijowie.** Poseł z Kijowa, ep. Płaton, skutkiem wyjazdu do Ameryki, zrzekł się, według informacyi „Kij. Myśli“ godności poselskiej. Z Kijowa przeto wybrany zostanie nowy poseł. O nowych wyborach mówią art. 149 i 150 ustawy wyborczej: miejsce ustępującego zajmuje kandydat następujący, który otrzymał największą ilość głosów, ale z warunkiem, aby ich było więcej, niż połowa. Jeśli takich osób niema, odbywają się nowe wybory w poprzednim składzie wyborców. Po ep. Płatonie najwięcej głosów otrzymał profesor Łuczyckij, ale ponieważ otrzymał ich mniej niż połowę (38 wyb. 42 niew.), w Kijowie wobec tego odbyć się będą musiały nowe wybory.

— **Nominacya ep. Płatona.** Poseł z Kijowa, ep. Płaton otrzymał nową godność—mianowany został arcybiskupem w Ameryce Północnej. Nominacya ta jest prawdziwą niespodzianką dla miejscowej Akademii duchownej. Przypuszczają—jak pisze „Kij. Myśl“—że zrzeczenie się godności poselskiej i zgoda na wyjazd wywołane zostały niemiłą sytuacyą ep. Płatona w Dumie, gdzie powinien był „wyrazić wolę“ swych wyborców w duchu Puryszkiewicza i C-o, gdy tymczasem inteligencya jego i umiarkowane zapatrywania nie pozwalały mu wejść ostatecznie na drogę czarnej seciny.

— **Wyjaśnienie senatu.** Senat rządzący zawiadomił wczoraj miejscowe instytucye sądowe, że określenie kategoryi przestępstwa, mającego być rozpatrywanem przez sąd, wchodzi w zakres obowiązków nadzoru prokuratorskiego. Senat zaś rządzący bierze na siebie rozstrzyganie różnicy w poglądach pomiędzy administracyjnemi władzami a prokuratoryą, dotyczące kwalifikacyi kategoryi przestępstwa tylko w tych wypadkach, kiedy od tego zależy oddanie sprawy w ręce sądu lub rozstrzygnięcie takowej sposobem administracyjnym, określenie jakiemu sądowi dana sprawa podlega lub określenie, czy koniecznem jest przeprowadzić śledztwo pierwiastkowe.

— **Ochrona kasy uniwersyteckiej.** Od wczoraj kasa uniwersytecka jest strzeżona przez dwóch uzbrojonych stójkowych, specyalnie delegowanych w tym celu przez policyę miejską. Gdy kasa jest otwarta, ochranianą jest przez obydwóch stójkowych, gdy kasa nie funkcyonuje i w nocy dyżurują oni kolejno po jednym koło kasy. Ochrona ta kosztuje uniwersytet 50 rb. miesięcznie, które są wypłacane policyi miejskiej ze specyalnych funduszów uniwersyteckich. Oprócz tego prowadzone są pertraktacye w sprawie urządzenia sygnalizacyi, łączącej kasę z łybedzkim cyrkułem policyjnym.

— **Z uniwersytetu.** „Kasa wzajemnej pomocy“ prawników I kursu zwraca się do kolegów, którzy zaciągnąwszy pożyczki, nietylko nie zwrócili takowych, ale nawet nie podali motywów zwłoki, z prośbą, ażeby zwrócili należność, albo w ostatecznym razie jak najrychlej wystosowali do „Kasy“ podania o prolongacyę z przytoczeniem szczegółowo motywów.

W sobotę, dnia 14 kwietnia, o godz. 11-ej, w VIII auli, odbędzie się wiec prawników 4 kursu. Omawiane być mają: 1) rozkład egzaminów z rozpatrzeniem odpowiedzi wydziału na podania kursowe; 2) utworzenie grup; 3) sprawy bieżące.

— **W sprawie osuwania się ziemi.** Gubernator kijowski polecił prezydentowi miasta przedsięwziąć jak najenergiczniejsze środki przeciwko osuwaniu się ziemi na Boriczewym Toku. W odpowiedzi na to polecenie prezydent oznajmił gubernatorowi, że obecnie, z powodu zebrania się znacznej ilości wody nad usuwającą się ziemią, żadne środki nie są w stanie zapobiedz dalszemu osuwaniu się ziemi.

— **W sprawie unormowania godzin zajęć w zakładach handlowo-przemysłowych.** We czwartek, d. 12 b., m. odbyło się posiedzenie komisyi mieszanej do unormowania godzin zajęć dla subjektów handlowych pod przewodnictwem p. Rzepeckiego, na którem komisya określiła czas funkcyonowania zakładów handlowo-przemysłowych w sposób następujący: wszystkie sklepy, za wyjątkiem spożywczych, powinny być otwarte od godz. 9-ej rano do 7-ej wieczorem, spożywcze od 8-ej rano do 7-ej wieczorem, piwiarnie od 7-ej rano do 6-ej wieczorem, pierwszorzędne restauracye od 11-ej rano do 1 w nocy, drugo- i trzeciorzędne—od 10-ej rano do 12-ej w nocy, biura od 9-ej rano do 7-ej wieczorem, piwiarnie w dnie powszednie będą otwarte w ciągu 10 godzin, w dnie świąteczne w ciągu 5 godzin. Łaźnie — w dnie powszednie od 10-ej rano do 10-ej wiecz. w przeddzień święta—w ciągu 14 godzin, przed Wielkanocą, Bożem Narodzeniem i Zielonemi świątkami — w ciągu tygodnia po 14 godz. dziennie. Stragany na ulicach od 8-ej rano do 7-ej wiecz. łazienki—w ciągu 14 godzin w święta i dnie powszednie od godz. 6-ej rano, kawiarnie i cukiernie od 9-ej rano do 11-ej w., sklepy z mięsem od 6-ej rano do 5-ej w.

Na rynku sklepy spożywcze będą otwarte od 6-ej r. do 5-ej w., zimą od 7-ej do 6-ej w., piekarnie będą otwarte o 6-ej r., szynki i herbaciarnie od 6-ej r. do 8-ej w., w święta od 7-ej do 9-ej w., sklepy z mięsem od 6-ej r. do 5-ej wieczorem.

— **Linia kolejowa „Odesa-Owidyopol“.** Po Wielkanocy rozpoczynają się badania techniczne nad budową szerokotorowej linii kolejowej od Odesy do Owidyopola. U. B. Frenklowi zezwolono na przeprowadzenie badań. Linia będzie przeprowadzona około stacyi towarowej „Odesy“, „Fastowa“ i zakończy się w mieście Owidyopolu około portu na Dnieprze. Dla ułatwienia przewozu produktów zbożowych będzie przeprowadzona specyalna odnoga do portu dla kwarantanny i poczynająca się od stacyi „Odesa-Port“. Budowa tej linii będzie kosztować do 2-ch mil. rub.

— **Dodatkowe pociągi przedświąteczne.** W r. b. zarząd kolei Połud.-Zachod. naznaczył dwa dodatkowe pociągi osobowe: 1) pociąg nr 5 *bis* od Kijowa do Koziatyna dla pasażerów wszystkich trzech klas z wagonami bez przesiadania do Humania (odchodzi z Kijowa o godzinie 1 w nocy) i 2) pociąg nr 17 *bis* od Kijowa przez Fastów do Cwietkowa dla pasażerów II i III klasy (odchodzi z Kijowa o godz. 10 minut 56 wieczorem). Pociągi te będą kursowały 14, 15, 16, 17, 18 i 19 kwietnia. Po świętach (28 i 29 kwietnia) od Cwietkowa do Kijowa będzie kursował dodatkowy pociąg osobowy nr 3 *bis* (odchodzi z Cwietkowa o godz. 7 min. 42 wiecz., przybywa do Kijowa o godz. 5 min. 42 zrana).

— **Podanie mieszkańców ul. Jamskiej.** Mieszkańcy ul. Jamskiej podali wczoraj prośbę do gubernatora kijowskiego o pozwolenie nazywania ul. Jamskiej odtąd ul. Batyjewą. W prośbie swojej oświadczają oni, że dzięki mnogości domów publicznych na tej ulicy, ceny na mieszkania znacznie spadły.

— **Rewizye i aresztowania.** Ubiegłej nocy, z rozkazu żandarmeryi policya dokonała całego szeregu rewizyi i aresztowań. Większość (około 20) zrobiono w obrębie cyrkułu łybedzkiego, mniej w starokijowskim (7—8), łukjanowskim (6), bulwarowym (4) i padolskim (2). Wszystkie rewizye były robione z rozkazem bezwarunkowego aresztowania niezależnie od wyników rewizyi. Wyjątkowo nie zaaresztowano komisyonera Slerkina, mieszkającego przy ul. Kuniecznej Nr 43. Między innymi aresztowano: Chanę Kesselman, Gindę i Chaję Kotlar, studentów Ermiłowa i Iwanieckiego w domu Nr 9 przy ulicy Dmitrowskiej, N. Pelcera, Grosmana, Chanę Haft, studenta Wojnicz-Sapożyńskiego w domu Nr 6 przy ul. Gimnazyalnej, Glillera na Puszkińskiej, M. Żytkowa, studenta politechniki Kondrackiego, technika Rudzkiego, eksterna Milajewa w domu Nr 50 przy ul. Żylańskiej, A. Korczak-Czepurkowską przy Zaułku Kryniñskim Nr 3, A. Kutargę, I. Goldberga, dentystkę A. Lew w domu Nr 34 przy M.-Błagowieszczeńskiej, A. Holmsa, Smahoryńskiego, E. Bahurowa, Kaminieckiego, Plisocką, Tafatułę, siostry Objedowy w domu Nr 50 przy ul. Żylańskiej, stud. politechniki, Fabrykanta, żonę pom. adw. przyjął Bielajewowę, robotnika Pieńkowskiego, który zesłany został na Syberyę za udział w wiecu w domu Nr 46 przy Bulwarze — i stamtąd zbiegł, pannę Garczyńską, modystkę, którą wypuszczono już na wolność oraz stud. Rangmana. Obiedowy pozostawiono pod aresztem domowym, ponieważ jedna z nich ma 2-tygodniowe dziecko. Rano Czepurkowską, Hillera i Rudzkiego wypuszczono. Pomimo, że zaledwie u kilku z osób zaaresztowanych znaleziono druki nielegalne, warunki pobytu w więzieniu dla aresztowanych są bardzo obostrzone, wczoraj np. zabroniono im użyć przechadzki.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w hotelu „Universal“ pomocnik ober-prokuratora kasacyjnego departamentu senatu, radca tajny A. Czajkowski.

— Przyjechał z Władykaukazu i zamieszkał w hotelu Europejskim starszy pomocnik naczelnika Terskiego obwodu i ataman terskiego wojska kozackiego, gen. major. A. Rzewuski.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Jeden ze służących bufetu w zarządzie kolei, A. Sewruk, kładąc się spać onegdaj, zapalił papierosa i ogarek rzucił najwidoczniej koło siebie. Po jakimś czasie ogarek się rozpalił i ogień przeszedł na Sewruka. Gdy ten się obudził, był już w ogniu. Płomień prędko bardzo został stłumiony, ale pomimo to Sewruk ma oparzoną szyję, piersi, plecy i ręce. Poparzonego przewieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

— OFIARA CIEMNOTY. W domu Nr 8 przy ul. Niemiecko-Buchticjewskiej zdarzył się smutny wypadek. Niejaka M. Rybalczenko, cierpiąc po połogu na jakąś chorobę kobiecą, posłuchała rady starej znachorki, która poradziła jej rozgrzać w piecu cegłę do czerwoności, polać ją jakimś łatwopalnym płynem i wziąć następnie kąpiel parową. Rybalczenko nie zdążyła polać cegły, jak płyn zapalił się i płomień ogarnął kobietę. Nieszczęśliwa zaczęła rzucać się po pokoju i zanim sąsiedzi pospieszyli jej z pomocą, poparzyła sobie całe ciało. Pogotowie przewiozło ją do Aleksandrowskiego szpitala.

— KRADZIEŻE i GRABIEŻE. Ze strychu domu Nr 3 przy ul. Meryngowskiej, skradziono p. Aleksandrowi Preissowi bieliznę na sumę rb. 100.

— Na jadącego w nocy ul. W. Wasilkowską, S. Gruszeckiego napadło przed paru dniami 3 opryszków, którzy, ściągnąwszy go z dorożki, zabrali mu 170 rb. i uciekli.

Teatr i muzyka.

Koncert p. Turczyńskiego.

Młody pianista, p. Józef Turczyński, wykonał dnia 10 b. m., w sali teatru Kramskiego olbrzymi program, składający się z 3 oddziałów muzyki klasycznej i nowoczesnej. Był to pierwszy występ solisty przed publicznością dużego miasta, zajmującego *malgré tout*, poważne miejsce wśród głównych centrów muzycznej inteligencyi całego kraju. Poprzedziły go tylko występy w rodzinnem mieście Żytomierzu, gdzie wirtuoz kształcił się pod kierownictwem swego ojca, któremu zawdzięcza przeważnie wytwornie wyrobioną technikę. Wysoki stopień technicznej umiejętności uwydatnił się w celującym rozwiązaniu tak skrajnych, a równie zawiłych muzycznych zadań, jakie są zawarte w w dwóch utworach, do siebie wzajemnie niepodobnych, któremi koncertant rozpoczął i zakończył swój program.

Mówimy tu o wstępnym numerze z muzyki Bacha (preludya i fuga *a-moll* w opracowaniu Liszta) i o lisztowskiej transkrypcyi własnego „Walca Mefistofelesa“.

W ostatnim z tych dwóch utworów, p. Turczyński okazał się na wysokości transcendentalnej technicznej brawury i nadto dowiódł ścisłego badania orkiestrowej natury tej reprodukcyi, ułożonej, jak wiadomo, podług symfonicznego obrazu dla orkiestry, jako ilustracya odpowiedniego epizodu z „Fausta“ Lenau. Ciepły, wdzięczny, a przytem urozmaicony ton p. Turczyńskiego nadaje się do odtworzenia niektórych barw oryginału tej genialnej kompozycyi: zaznaczymy naprzykład soczystość dźwięku w średniej części transkrypcyi, trafnie naśladującą brzmienia głównego tematu czarodziejskiej melodyi „Mefistofelesa“, ułożonej w partycyi dla chóru blachy, pianissimo. Ten efekt lewej ręki udał się p. Turczyńskiemu lepiej nawet, niż przedtem p. Śliwińskiemu, który dał w swoim rodzaju wzorową interpretacyę tej transkrypcyi w Kijowie. W 1-ej części „Sonaty Beethovena, op. 53 można było zauważyć pewny brak równowagi obu rąk, niby na korzyść lewej, czasami zbytecznie górującej nad prawą, zakrywając tę ostatnią prawie zupełnie.

To samo powtórzyło się gdzie niegdzie w późniejszych numerach 2-ej części programu, poświęconej wyłącznie Szopenowi (przeważnie w *„etudé“ cis moll* op. 25). Nie jest to bynajmniej techniczny brak wyrobienia prawej ręki. Całość wykonanego repertuaru wymownie świadczy o tem, że rzecz ma się inaczej. Jako debiutant na koncertowej estradzie, p. Turczyński nie mógł jeszcze wystudyować drogą doświadczenia i praktyki, jej tajemnicy akustycznej: ona ma przecież właściwe sobie prawo i wymagania, wcale nie istniejące tam, gdzie chodzi o grę kameralną.

We wspomnianej wyżej *étude* Szopena — harmonia, umieszczona całkiem w prawej ręce, podczas gdy lewa rozwija melodyę, podległa prawie ostatecznej zagładzie wskutek wygórowanej delikatności uderzania prawej ręki. Było to wynikiem za dalece posuniętego szacunku dla żywiołu melodyjnego. Indywidualna wrażliwość wobec niepospolitych skarbów estetycznych, jakiemi tak hojnie szafuje Szopen w najmniejszych objawach swego natchnienia, świadczy wprawdzie o wysoce rozwiniętem poczuciu muzycznego piękna, ale zarazem prowadzi wykonawcę nieraz do przesadnego używania t. zw.: *tempo rubato*. Jako styl wyjątkowy, ta swoboda rytmiki powinna być ujętą w pewne granice, aby podnieść wrażenie całości nad poziom impresionizmu i nadać mu charakter wykończonego mistrzowstwa. Ta wyższa doskonałość niezawodnie stanie się udziałem pana Turczyńskiego; już w teraźniejszej dobie młody wirtuoz złożył liczne dowody nietylko szczęśliwej muzycznej organizacyi i talentu, lecz też i prawdziwego artyzmu.

Najlepszymi okazami tych przymiotów były następne numery jego koncertowego programu: muzyka Bacha, odegrana z wielkim spokojem i objektywną jasnością prowadzenia głosów; rondo sonaty, wytrzymane we właściwym sobie umiarkowanem tempo; walec (op. 63, nr 3), mazur (op. 30, nr 4) „scherzo“ (op. 39). Szopena i cała trzecia część, składająca się z czterech kompozycyi J. Zarembskiego (ballada, walec, serenada i kołysanka) i „Walec Mefistofelesa“ Liszta. Na żądanie słuchaczy, p. Turczyński wykonał nad program jeszcze 3 numery: 2 rzeczy Zarembskiego i mało znaną „dumkę“ Czajkowskiego. Na specyalne uznanie zasługuje koncertant, jako wykończony interpretator bardzo wybitnych utworów Zarembskiego, odznaczających się właściwym fortepianowym stylem, romantyczną fantazyą i poetycznym nastrojem.

W. Czeczott.

Przedstawienie Trupy Kijowskich Miłośnikow Sztuki.

„Inteligent“ Gorczyńskiego należy do sztuk trudnych, nastrojowych. Niema w niej grubych efektów, ani tak zwanej akcyi, a mimo to jest to szmat życia. Inteligent, to młody Poleski student, uwiódł dziewczynę, córkę szewca i zdaje sobie sprawę, że przejść nad tym faktem do porządku dziennego nie potrafi. Walczy w nim ta inteligencya, mierząca wszystko miarą życiowego rozsądku, wygodnego filisterstwa i—strona uczuciowa, której życie nie zdążyło jeszcze wykoślawić i przykroić do swoich ram. A i szewcówna pokochała go tak „śmiesznie, zupełnie, jak w „Popychadle“ i mimo szewckiej paranteli umiała być tak wrażliwą, że „wolała bruk z 2-go piętra, aniżeli pożycie z rzeźnikiem“. Tyle treści. Drugą postacią jest kolega Kotecki, to właściwie coś więcej, niż kolega—głos sumienia, jęk duszy, złożonej z goryczy, ironii i pogardy dla samego siebie. Tak go też pojął p. Sudolski i dał nam więcej, niż udatny typ. Nic też dziwnego, bo pracował nad tą rolą z panem Rolandem, wykonawcą jej w Warszawie. Wcale dobrym był też pan Cetnerski, choć może nie potrafił wyzyskać przejść w nastrojach: śmiech jego za mało miał goryczy, ale stronę uczuciową oddał poprawnie i szczerze. Za cicho tylko mówił, nie rachując się ze złą akustyką sali. Małą rolkę ojca Józki odegrał p. Temeski poprawnie. Reżyserya była staranna, tylko efekty świetlane, jak zwykle w „Ogniwie“, nie dopisały i dopisać nie mogły.

Co do „Dam i Huzarów“—wymieniamy przedewszystkiem nowych artystów, dublujących rolę, a więc: panią Niemirowską-Orgonową, która dała typ bez szarży, utrzymując się w charakterze przez cały wieczór. Aniela w interpretacyi panny Śreniawy, choć nieco zakrzykliwa i zbyt gorączkowo grająca, wypadła udatnie, a zadanie miała trudne—grać po tak dobrej wykonawczyni, jak panna Szeliga. Pani Radwan zrobiła, co tylko było można z bladej roli Zosi. Pokojówkę Józię odegrała niezgorzej panna Jadwin, pomimo pewnego skrępowania w ruchach. P. Cetnerski zastępował chorego p. Leońskiego w roli porucznika, grając po paru zaledwie próbach i wywiązał się mimo to z zadania poprawnie. Dawniejsi wykonawcy, a więc i p. Jarema (Dyndalska), p. Pasek (major), p. Temeski (kapelan), p. Dąbrowa (rotmistrz), oraz pp. Zarembianka (Zuzia) i p. Temeska (Fruzia) z p. Wernyhorą (Grzegorzem) i Lechem (Remba), nowym artystą, stanowili zespół zgrany, całość szła żywo i jeśli w pierwszym akcie tempo było nieco przywolne—w następnych była i werwa, i humor. Wogóle znać stały postęp w trupie Miłośników, dzięki pracy i szczeremu oddaniu się sztuce.

X.

OFIARY.

Na święcone dla biednych.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożono:

Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: Pp. A. F. P. (prenumeratorka «Dziennika») rb. 5.— Romualda Chojecka rb. 3. — Wiktor Pruszyński rb. 1.—Jurek Rzędzianowski rb. 1.—W. Słotwińska rb. 5.— I. Słotwińska rb. 3. — Marya Offenberg rb. 3.—Cezary Podhorski rb. 2. — Inżynier Mieczysław Bronikowski rb. 2. — Romuald Gawiński rb. 1.—Jan Tomkowicz rb. 1. — Karolina Krasińska rb. 1.—Razem rb. 28.

Na Kolonie Letnie T-wa Dobroczynności.

Zamiast powinszowań Wielkanocnych, inżynier p. Mieczysław Bronikowski rb. 3.

Ostatnie wiadomości.

Odwiedziny królewskie. W Londynie twierdzą, że król Wiktor Emanuel odwiedzi króla hiszpańskiego w Kartagenie, poczem tenże odda mu wizytę w Spezii.

Wiadomość, jakoby król włoski miał zamiar odwiedzić księcia czarnogórskiego, jest nieprawdziwa.

Pożar w arsenale. Donoszą z Tulonu, że w arsenale tamtejszym wybuchł pożar, który pomimo energicznego ratunku, zniszczył warsztaty floty i szkoły dla oficerów łodzi torpedowych, oraz kilka magazynów. 20 żołnierzy marynarki odniosło rany, kilku nawet ciężko. Szkody wynoszą kilka milionów franków.

Z Hiszpanii. Donoszą z Madrytu, że dotąd wybrano do parlamentu 260 ministeryalnych, 7 demokratów, 4 niezawisłych, 15 karlistów i 50 republikanów i katolonistów.

Król Alfons nadał sekretarzowi stanu, kardynałowi Merry del Val, wielką wstęgę orderu Karola III.

„Correspondenze Espana" ogłasza artykuł, w którym podaje szczegóły rzekomej ugody hiszpańsko-angielskiej, według której przyszło między obu państwami do zupełnego porozumienia tak w razie wojny, jak i podczas pokoju. Jako powód odsunięcia się Włoch od Niemiec, podaje dziennik ten nietaktowne postępowanie Niemiec wobec Hiszpanii.

Strajk kelnerów w Paryżu. Dnia 22 b. m. odbyło się w Paryżu zgromadzenie kelnerów hotelowych, na którem uchwalili oni rozpocząć strajk.

Rozruchy w Czarnogórze. Z Cetynii donoszą, że w mieście Niksie 400 uzbrojonych ludzi wtargnęło do drukarni, w której się drukuje dziennik „Narodna Nisza" i zniszczyło je. Na czele tej bandy stali komendant batalionu i kapitan. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie. Z obawy rozruchów wysłano do Niksie wojsko.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 13 kwietnia. — We wtorek posłowie polscy wniosą w Dumie 4 interpelacye, a mianowicie: w sprawie pogromu w Siedlcach, stanu wojennego w Polsce, rozruchów w Zelwie, gub. grodzieńskiej; krępowania działalności „Macierzy Szkolnej". Posłowie postawią wniosek przekazania tych interpelacyi bez dyskusyi komisyi interpelacyjnej.

Na wtorkowem posiedzeniu Dumy pierwszy w sprawie rolnej będzie przemawiał poseł Grabski.

„Birżewyje Wiedomosti" twierdzą, że październikowcy wypowiedzą się przeciw autonomii Polski.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z dnia 13 kwietnia.

Petersburg, 13 kwietnia. — Posiedzenie rozpoczyna się o godzinie 2 m. 13. Przewodniczy Gołowin. W loży ministrów siedzi minister sprawiedliwości. Na porządku dziennym stoi interpelacya w sprawie więzienia ryskiego. Pozostało 12-tu mówców.

Aleszejew, malując znane już obrazy męczenia więźniów, popiera nagłość interpelacyi.

Szapiro ma nadzieję, że rząd uzna za niemożliwe powtarzanie się ich. Przerywają zapisywania się mówców. Wniosek ograniczenia czasu przemówień zostaje odrzucony.

Archangielskij uznaje interpelacyę za nagłą.

Treyman sądzi, że wyjaśnienie prawdy będzie możliwe dopiero po skasowaniu stanów wyjątkowych i przy dopuszczeniu do sądu przedstawicieli narodu. Przyjęty zostaje wniosek ograniczenia przemów do 10 minut. Do loży ministrów wchodzi głównozarządzający rolnictwem.

Smagin popiera nagłość.

Niestierow uważa, że rząd, pragnący wspólnej pracy z przedstawicielami narodu powinno całej swej władzy użyć w celu usunięcia wypadków, podobnych zaszłym w Rydze.

Puryszkiewicz oświadcza, że obrazy okrucieństw, panujących w więzieniach rosyjskich, a malowane kolejno przez wszystkich mówców, przypominają mu obraz skazania Ostapa z „Tarasa Bulby". Ostap, nie chcąc okazać tchórzostwa, dopiero w ostatniej chwili krzyknął „bat'ko słyszysz?", „słyszu" — odpowiedział Taras. Cały tłum się poruszył, ale po Tarasie i ślad zaginął. Ślad się odnalazł: 30,000 wojska przyszło uczcić pamięć Ostapa. Gdyby wszystko, tu powiedziane, było prawdą, to co godzinę moglibyśmy oczekiwać stypy po Ostapie, a tymczasem widzimy, że po wniesieniu interpelacyi na trybunie ukazuje się przedstawiciel ministerstwa. Cóż z tego wypływa? przypomnijcie sobie słowa ministra sprawiedliwości w sprawie interpelacyi Sigowa, przypomnijcie sobie wice-ministrów Makarowa i Lucego. Jeśli objektywnio spojrzymy na sprawę, przekonamy się łatwo, jak mało na wiarę zasługują interpelacye skrajnej lewicy, lecz chcę się zatrzymywać na działalności pojedyńczych posłów.

W ich pojęciu jest to śledztwo, a nie zdemaskowanie. Lecz jeżeli wnikniemy głębiej w istotę sprawy, zrozumiemy, że sami jesteśmy przyczyną znacznego przepełnienia więzień. Zupełnie zrozumiałem jest, ja sądzę, to rozdrażnienie wiernych sług Monarchy, którzy okrutnie mszczą się, gdy w ich ręce dostaną się ludzie, uważani przez nich za uboczną przyczynę śmierci swych najbliższych. W rewolucyi, która wybuchła w ojczyźnie naszej, minęła już faza strachu, nastąpiła zaś faza szaleństwa. Przypomnijcie sobie panowie znęcanie się i spalenie w Tokumie oddziału patrolu, złożonego z 30 dragonów, przypomnijcie pułkownika Millera, a zrozumicie, że każdy z nas będzie się mścił, będzie się mścił okrutnie. Słyszałem propozycyę wysłania do miejsc komisarzy. Po cóż Duma wysyłać będzie tam sankiulotów duchowych? My powinniśmy najpierw poskromić samych siebie.

Poskromcie panowie przedstawicieli prasy skrajnej lewicy, którzy zamiast wyświetlenia faktów, przekręcają je; poskromcie tych szulerów drukowanego słowa. (Hałas się wzmaga, Puryszkiewicz szybko schodzi z trybuny).

Prezydent proponuje mówcy cofnąć swe słowa.

Puryszkiewicz kategorycznie odmawia.

Prezydent zwraca uwagę Puryszkiewicza, że zmuszony będzie zrobić mu uwagę, następnie zaś wszcząć kwestyę czasowego usunięcia Puryszkiewicza z sali posiedzeń.

Kielepowski utrzymuje, że po wzniosłem przemówieniu Puryszkiewicza interpelacya nie istnieje. Interpelacya ta, owoc prac pana Pergamuta et Co, jest romansem popularno-kryminalnym, romansem o odkąszonych nogach i odgryzionych nosach.

Kielepowski nie może pojąć tego, że prezydent pozwala na ogłoszenie w Dumie takiego utworu beletrystycznego, który przypomina mu dzieło Lombroso pod tytułem „Geniusz i obłęd", lub utwory jakiegoś powieściopisarza — erotomana.

Prezydent zaznacza, że ton mówcy nie odpowiada miejscu, w którym on przemawia.

Kielepowski twierdzi, że użył jak najłagodniejszych wyrażeń i w żadnym razie nie cofnie swych słów, albowiem bardzo pożytecznem będzie dla drugiej Dumy państwowej zaznajomienie się z pracami Lombroso.

Prezydent powtórnie zwraca uwagę mówcy. (Hałas na sali wzmaga się).

Kielepowski, kontynuując, dziwi się, że Pergament, jego ziomek, b. prezydent republiki poł.-rosyjskiej (hałas), wnosi taką interpelacyę.

Prezydent dzwoni i robi mówcy uwagę.

Kielepowski kończy swe przemówienie: „Jeśli panowie chcecie nadać interpelacyi prawdziwy charakter interpelacyi, nie wierzcie zbytnio Ozolowi. Wybaczcie panowie Ozolowi, który komunikuje nam notatki różnych osób rozstrzelanych, notatki, wydobyte zapewne za pomocą spirytuzmu. Podobne interpelacye mogą mieć miejsce li tylko w republice południowo-rosyjskiej i to tylko wtedy, gdy zapanuje w niej sąd Szemiaki (sykania).

Prezydent prosi o niewykazywanie w ten sposób swego niezadowolenia, uważając go za nie stosowny.

Abramow widzi w przemówieniach dwóch poprzednich mówców wykazanie tej masy nienawiści, która przepełnia ich dusze, a w zajściu w Rydze upatruje mówca owoc ich nienawiści. Abramow proponuje przekazać specyalnej komisyi interpelacyę.

Aleksinski twierdzi, że według zdania Kielepowskiego sprośne przemówienie jest najlepszym sposobem ku odrzucaniu wszelkich interpelacyi. Tematy specyficzne, poruszane przez Kielepowskiego, byłyby na miejscu li tylko w herbaciarniach „Związku rosyjskiego", nie zaś w parlamencie. „Puryszkiewicz—mówi Aleksinski—odpowiada na interpelacyę w sprawie „łapaczy" i policyi tak: „My torturami odpowiadamy tylko na bomby". Według zdania Puryszkiewicza, posłowie winni są w przepełnieniu więzień, ja zaś powiem, że przyczyną zapełnienia pałacu Taurydzkiego posłami był fakt, że wielu z nas nie obawiało się więzienia, że wielu szło do więzienia, umierało za lud". Interpelacya wniesiona nie jest romansem Pergamenta, lecz dramatem, napisanym krwią ludu rosyjskiego. Wnosząc interpelacyę, zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że nie zapobiegnie ona gwałtom, lecz my powiadamy: „niech wie świat, jak zapatruje się znaczna większość na to, co dzieje się z ludem rosyjskim". W dowód poparcia mych słów, że interpelacya nie jest romansem, pokażę panom dwie fotografie, zdjęte z osób zamordowanych i zamęczonych w kraju nadbaltyckim. Czy panowie z prawicy nie będą łaskawi spojrzeć na nie?

Puryszkiewicz krzyczy z miejsca: Przyniosę fotografie, zdjęte z ofiar wybuchu na wyspie Aptekarskiej.

Aleksinski kończy swe przemówienie: niech cały świat wie, niech wiedzą bankierzy i kapitaliści zachodniej Europy, niech przypomną sobie tę interpelacyę wtedy, gdy minister skarbu wyśle swych agentów do Berlina w celu układu o pożyczkę.

Szydłowski przyłącza się do stronników wniesienia interpelacyi, twierdząc, że interpelacya powinna być przedłożoną chociażby ze względu na wykonanie prawdziwości przytoczonych faktów. „Lecz jeżeli fakty te są przekręcone—mówi Szydłowski—mam prawo żądać oddania pod sąd Pergamenta, który poddał torturom moralnym posłów Dumy, skutkiem niedokładnego zredagowania interpelacyi.

Kakmogin nalega na przyjęcie interpelacyi w redakcyi komisyi interpelacyjnej.

Pietroczenko stawia wniosek wykreślenia w drugim punkcie interpelacyi słowa „urzędowe", i uzupełnienia interpelacyi trzecim punktem tej treści, jakie środki trzeba przedsięwziąć, aby uchronić straż więzienną od napadów ze strony więźniów.

Juraszewski twierdzi, że sprawa ta jest kwestyą palącą.

Przemawia *minister sprawiedliwości*: „Wchodzę na trybunę nie w tym celu, aby przemówienie moje wkraczało w dziedzinę uczucia, któremu poświęcono dzisiaj tyle przemówień! Tortury i ich okropności zostały już potępione w ostrych słowach, ja wspomnę tylko o rzeczowej stronie danej kwestyi. Postawiwszy się w pozycyi człowieka, który w przyszłości będzie odpowiadał na interpelacyę, popieraną przez wielu posłów Dumy, uważam za konieczne zaznaczyć, że dwie różnorodne kwestye zostały połączone w jedno. Wynikła wśród panów obawa, że winni oddani zostaną pod sąd polowy, obecnie już nie istnieje, chociaż brak zaufania do wszystkiego, co bierze początek od rządu, był tak wielki, że nawet depesza od czasowego gen.-gubernatora wywołała pewne wątpliwości co do jej wiarogodności.

W interpelacyi poruszona została sprawa rozruchów w więzieniu ryskiem, wywołanych obelgą, wyrządzoną przez stróża więźniom, oraz sprawa czynności władz policyjnych podczas prowadzenia śledztwa. Jedna sprawa, której poświęcono wiele stronnic, dotyczy czynności władz policyjnych w przeciągu dłuższego okresu czasu. Druga sprawa poruszona w interpelacyi, dotyczy niedawnej przeszłości, t. j. rozruchów w więzieniu ryskiem i czynności straży więziennej oraz wojska, wezwanego w celu ukrócenia rozruchów. Co się tyczy tej drugiej sprawy, to wiceminister sprawiedliwości Luce zakomunikował Dumie treść depeszy, która stwierdza to, co orzekło śledztwo pierwiastkowe.

Oświadczam też, że rząd, oprócz informacyi tego rodzaju, żadnych innych nigdy nie udzieli Dumie. Władze sądowe przeprowadziły śledztwo i ustaliły fakt, że błędne były wiadomości co do wybuchu rozruchów z powodu obelgi. Żadnych innych i informacyi rząd nie może udzielić Dumie. Jeżeli zaś panowie pomimo mego oświadczenia uznajecie za niezbędne wniesienie interpelacyi, uważam za swój obowiązek oświadczyć panom, że co się tyczy okoliczności, wskazanych w interpelacyi, rząd uważa, że dał już odpowiedź na wszystko. Naturalnie, nie poruszam kwestyi, czy potrzebnym jest ostatni punkt interpelacyi, bo to nie moją rzecz.

Gdy zaś Duma zażąda wyjaśnień, to chociaż może zostaną wskazane rządowi te źródła, z których zaczerpnięto informacye, albowiem śledztwo pierwiastkowe ustaliło fakt, że informacye te są fałszywe, interpelacya zaś o obeldze i o gwałtach wspomina jako o faktach. Czem udowodnione są te informacye i skąd one pochodzą, o tem interpelacya nie wspomina.

To wszystko, com zakomunikował panom tutaj teraz, ma na celu moje dążenie ku rozporządzaniu wszystkimi środkami, któreby mogły pomódz w zbadaniu i wszechstronnem oświetleniu okoliczności, wskazanych w interpelacyi. Postawiwszy siebie w pozycyi człowieka, który bada okoliczności popełnionych gwałtów, się jakich dopuściły władze policyjne, uważam, że niezbędnem jest poznać źródła, z których zaczerpnięto przytoczone informacye w celu prawidłowej i miarodajnej odpowiedzi na interpelacyę. Bardzo łatwo jest pytać, lecz trudniej jest odpowiadać. Aby odpowiadający mógł dać odpowiedź przekonaniu co do prawdziwości faktu, musi wiedzeić, na czem oparte są informacye, popierające interpelacyę.

Kończąc swe przemówienie, uważam za konieczne zaznaczyć, że dwie części, na które dzieli się interpelacya, powinny być osobno omawiane. W sprawie rozruchów w więzieniu ryskiem rząd udzielił wszystkich możliwych wyjaśnień. Aby zaś rząd mógł dać odpowiedź co do drugiej sprawy, t. j. co do czynności policyi, niezbędnem jest wskazanie źródeł, z których zaczerpnięte zostały informacye, zawarte w interpelacyi. (D. n.).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 12-go kwietnia.

Po odrzuceniu przez Dumę wniosku o przerwaniu dyskusyi nad nagłością interpelacyi, zabiera głos *Puryszkiewicz*, który mówi, że ku wielkiemu swemu zmartwieniu, przyłącza się do przedstawiciela kadetów Adżemowa, każde bowiem pobicie spotka się na tej mównicy z potępieniem, odrzuca wszelako nagłość, ponieważ *audiatur et altera pars* i pytanie jeszcze, kto sprowokował strajk—policya czy też Aleksinskij, który włóczy się po fabrykach i agituje wśród robotników. (Straszny hałas, dzwonek prezydenta).

Archangielski i *Mandelberg* popierają nagłość.

Zostaje przyjęty wniosek przerwania zapisywania się mówców.

Aleksinskij pozostawia na uboczu informacye o jego działalności, posiadane w wydziale ochrony i przez posła Puryszkiewicza (Puryszkiewicz bije brawo) i, popierając nagłość interpelacyi, pragnie zacytować „Ruskoje Znamia".

Prezydent przypuszcza, że cytaty nie dotyczą sprawy.

Aleksinskij oświadcza, że przeciwnie, bardzo dotyczą.

Prezydent prosi o danie mu uprzednio cytaty do przeczytania. Gołowin z uwagą odczytuje ją, Aleksinskij czeka, stojąc na mównicy.

Prezydent pozwala na ogłoszenie cytaty.

Aleksinskij odczytuje wydrukowany w „Ruskom Znamieni" list wiceprezesa Związku narodu rosyjskiego Puryszkiewicza do naczelnika Petersburga z prośbą o powzięcie środków, celem przerwania strajków. Mówca w liście tym widzi nową prowokacyę Związku narodu rosyjskiego.

Puryszkiewicz z miejsca krzyczy „proszę spokojniej"!

Aleksinskij, *Białałowskij* i *Bułat*, ten w imieniu trudowików, popierają nagłość wniosku. Duma większością wszystkich przeciwko kadetom umiarkowanym i prawicy uznaje interpelacyę za nagłą, niepodlegającą przekazaniu komisyi. Omówienie interpelacyi ze strony zasadniczej zostaje wyznaczone natychmiast. Nagłość interpelacyi w sprawie wypadku w fabryce Czeszera zostaje przez Dumę przyjętą.

Wysłuchanie deklaracyi komisyi do rozpatrywania projektu prawa o kontygensie rekrutów zostaje odłożone na d. 16 kwietnia.

Rozpoczyna się dyskusya nad częścią zasadniczą interpelacyi.

Rodiczew, zwracając uwagę na braki w sformułowaniu interpelacyi, radzi przedewszystkiem zredagowanie jej.

Prezydent wyjaśnia, że redakcyą interpelacyi, w razie jej przyjęcia, zajmie się prezydyum z dwoma posłami, którzy intèrpelacyę tę podpiszą.

Białałowskij, w imię ogromnej roli, jaką odgrywają robotnicy w ruchu wolnościowym, proponuje sprawę natychmiast skierować do ministra.

Romanow widzi w pobiciu robotników dalszy ciąg walki rządu z narodem.

Szyrskij wskazuje, że w tekście interpelacyi soc.-rew. wskazany jest, jako bezpośredni winowajca, pomocnik „prystawa" Michajłow.

Aleksinskij uważa, że starcia policyi z robotnikami są wynikiem systemu rządowego, oświadcza, że jedna kropla krwi robotnika jest cenniejszą od wszystkich ministeryalnych projektów praw i żąda bezwłocznego zainterpelowania ministra.

Szydłowskij gotów jest zaaprobować interpelacyę jeśli fakty, służące jej za podstawę, są prawdziwe.

Mandelberg, oponując Rodziczewowi, uważa, że projekt jego upada, jako niewykonalny.

Rodiczew powiada, że nikomu nie jest dozwolone odgadywanie cudzych myśli i poleca tym, którzy nabyli to przyzwyczajenie, aby postarali się odwyknąć od niego w tej chwili, gdy wchodzą na mównicę parlamentarną.

Białałowskij dowodzi, że Rodiczew nie doświadczył na sobie ucisku jarzma, pod jakim żyć musi robotnik, dlatego też nie pojmuje uczuć, kierujących robotnikami, nalegającymi, aby interpelacya była bezzwłocznie przyjęta.

Zygilew występuje również przeciwko Rodiczewowi, zaznaczając, że pojęcie o honorze obywatelskim jest u nich wytworzone już oddawna.

Kielepowskij (w sali ruch) robi uwagę, że do prasy przedostały się wieści, że jedna z frakcyi parlamentarnych przez wniesienie licznych interpelacyi stara się zahamować owocną pracę Dumy.

Prezydent prosi mówcę o nieodbieganie od przedmiotu.

Kielepowskij uważa, że interpelacya ta zajmuje jedynie Dumie cenny czas, ponieważ jest ona tak mało uzasadniona, jak np. byłoby, gdyby Kielepowskij zaczął twierdzić, że Aleksinskij odgryzł mu nogę.

Lista mówców wyczerpana. Duma jednogłośnie przyjmuje interpelacyę.

Prezydent zawiadamia, o przedstawionej mu deklaracyi przez grupę posłów Dumy o bezprawnej działalności prezydenta. Deklaracya nie jest ogłoszona, lecz przyłączają ją do protokółu. O godz. 7 min. 7 posiedzenie zostaje zamknięte.

Petersburg, 12 kwietnia.—Według ostatnich wiadomości na parostatku „Archangielsk" wyciągniętym z wody znaleziono 7 trupów. Dno parostatku całe bez szczelin.

Parlamentarna komisya żywnościowa rozpatrzywszy podanie ministra spraw wewnętrznych o asygnowanie 22 mil. na cele żywnościowe, nie przesądzając kwestyi asygnowania pozostałych 17 mil., postanowiła asygnować, zamiast żądanych przez ministerstwo 5 mil.,—6 milionów nadzwyczajnego kredytu, na pomoc cierpiącej głód ludności, według preliminarza budżetowego na r. 1907.

Petersburg, 13 kwietnia. — Komisya finansowa przyjęła bez zmian projekt prawa, wypracowany przez ministerstwo finansów o opodatkowaniu sztucznie nawadnianych gruntów w Turkiestanie, i postanowiła przed wniesieniem do Dumy projektu prawa, dotyczącego opodatkowania nieruchomości miejskich, nie zmieniając zastosowanej przez ministerstwo normy opodatkowania takowych, polecić podkomisyi rozpatrzeć podatki w obecności przedstawicieli ministerstwa.

Warszawa, 13 kwietnia. — Odkryto drukarnię socyal-demokratyczną, w której znaleziono odezwy, wzywające do świętowania 1-go maja, tamże wykryto dwa składy nielegalnej literatury. Oprócz tego wykryto dwie drukarnie, w których drukowano „Sołdatskij listok", „Czerwony sztandar" i proklamacye.

Tyflis, 13 kwietnia. — Zabity został na ul. Kirocznej Wialskij, wice-rewizor izby obrachunkowej. Zabójca umknął.

Baku, 12 kwietnia.—Eksporterzy postanowili porobić ostateczne ustępstwa i podpisali umowę na przewóz 45 mil. pudów naftowych odpadków po $1^1/_4$ kop. za pud, paliwo liczy się osobno. Umowa będzie nieważna, jeśli strajk nie przerwie się do g. 9 wieczorem d. 13 kwietnia. Właściciele statków obowiązani są opłacać załogę i w czasie zimowego sezonu, na warunkach przyjętych przez ogólne zebranie właścicieli statków. Załogi zgadzają się na te warunki, jedynie kapitani nie zgadzają się przystąpić do spełniania swych obowiązków.

Moskwa, 12 kwietnia.—Ziemskie zebranie gubernialne nie odbyło się z powodu przybycia zbyt małej ilości członków. Zebranie powtórne projektowane jest w maju.

Baku, 12 kwietnia.—Generał Taube wydał odezwę, w której oświadcza, że wyniki wysiłków, dążących do dojścia do porozumienia pomiędzy właścicielami parostatków mające na celu polepszenie bytu tych ostatnich, osiągnięte przez szereg ofiar ze strony właścicieli. Uważa on za zupełnie zadawalniający byt załóg. Uważając prowadzenie pertraktacyi w dalszym ciągu za bezużyteczną stratę czasu i opierając się na ukazie Najwyższym z dnia 10 kwietnia 1906 r. podciągającego pod kategoryę przestępstw strajki załóg i robotników okrętowych, ogłasza generał Taube postanowienie obowiązujące, którem zobowiązuje kapitanów, ich pomocników i mechaników, do zjawienia się d. 13 kwietnia o g. 5-ej wieczorem na służbę, pod karą 3,000 rb. i zesłania w razie nieposłuszeństwa. Załogi, które nie stawią się w czasie oznaczonym, będą bezzwłocznie uwolnione i zesłane; właściciele okrętów, którzy sprzeciwiać się będą spełnieniu tego postanowienia, podlegną również karze.

Próby oporu i gwałtu nad przystępującymi do pracy będą bezlitośnie unicestwiane z pomocą wojska: sprawy kryminalne będą sądzone przez sąd wojenny. Generał namawiał funkcyonaryuszów okrętowych, aby zadowolnili się osiągniętem polepszeniem bytu i wzięli się do spokojnej pracy, nie zmuszając go do zastosowywania z całą surowością wyżej wymienionych środków.

Łódź, 13 kwietnia.—Przy ul. Rybnej, w mieszkaniu robotnika, ranionego w tych dniach w czasie napadu na robotnika, zrobiono rewizyę; znaleziono rewolwer. Następnie zrobiono rewizyę u jego sąsiadów i znaleziono 7 rewolwerów. 6 osób uwięziono.

Otwarto składy towarowe fabryki akcyjnego Towarzystwa wyrobów wełnianych i bawełnianych Ludw. Grohmana, która należała do lokautu.

Symferopol, 13 kwietnia.—7-iu napastników zbrojnych zrabowało kasę szpitala ziemstwa gubernialnego. Zabrawszy 6,000 rub., napastnicy umknęli.

Jałta, 13 kwietnia.—D. 12 kwietnia o g. 2-ej w nocy niewiadomi złoczyńcy chcieli zrabować pocztę w Ałupce; wystrzeliwszy pięciokrotnie bezskutecznie, rozbili kamieniami okna; gdy przybyli wezwani żołnierze, złoczyńcy zbiegli.

Smoleńsk, 13 kwietnia.—D. 12 kwietnia o 8-ej g. wieczorem, w śródmieściu niewiadomi złoczyńcy zabili cztérema wystrzałami stójkowego.

Sosnowiec, 13 kwietnia. — We wsi Łosień na kancelaryę gminną napadło 5-iu napastników, uzbrojonych w rewolwery, zabrawszy dziesięć paszportów, pozostawili pokwitowanie w imieniu soc.-rew. partyi i uciekli.

Madryt, 12 kwietnia.—Do parlamentu wybrano: 256 konserwatystów, 61 liberałów, 8 demokratów, 32 republikanów i 16 karlistów.

Paryż, 13 kwietnia. — Rada dyscyplinarna ministerstwa poczt i telegrafów postanowiła uwolnić głównych sekretarzy syndykatu młodszych urzędników w Granges i syndykatu pocztylionów w Simon, za podpisanie listu otwartego do Clemenceau w sprawie prawa urzędników organizowania się w syndykaty.

Berlin, 13 kwietnia.—Otwarta d. 12 kwietnia subskrypcya na 4% obligacye skarbu niemieckiego na sumę 300 mil. marek, według wiadomości pierwiastkowych pokryta została 45 razy.

Pekin, 13 kwietnia. — Cesarz wydał edykt, mianujący Supaeczi ambasadorem w Berlinie.

Wrocław, 13 kwietnia.—Projektowana przez partyę soc.-dem. uroczysta procesya w dn. 1 maja została zabroniona przez policyę.

Konstantynopol, 13 kwietnia. — Protokół umowy w sprawie podwyższenia o 3% ceł granicznych został podpisany w dn. 12 kwietnia przez wszystkich posłów.

Londyn, 13 kwietnia.—Konserwatysta Lonsdell wniósł do izby gmin interpelacyę w sprawie pertraktacyi pomiędzy Anglią a Rosyą i w sprawie wpływów obydwóch mocarstw w Persyi. Grey odpowiada, że w danej chwili nie może udzielić żadnych wiadomości w tych kwestyach. Na zapytanie konserwatysty Bowlsa, czy doszła do skutku umowa pomiędzy niemieckim bankiem wschodnim, a narodowym bankiem perskim Grey odpowiedział, że ambasador angielski w Teheranie otrzymał wiadomość o poparciu, okazanem przez Niemców przy otwieraniu perskiego banku narodowego, potwierdzenia wszakże tych wiadomości nie otrzymał.

Interpelacya w sprawie stosunku rządu angielskiego do konferencyi w Haadze w sprawie ograniczenia uzbrojeń. Grey odpowiedział, że obradują właśnie nad instrukcyą pełnomocników angielskich, tak, że tymczasowo żadnych informacyi udzielić nie może.

Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza pogłoskom, jakoby eskadra La Manche'u miała odwiedzić Kronsztadt latem w r. 1907.

Berlin, 13 kwietnia. — Na placu Reberitze koń rozbił ks. Eitel-Friedrich uderzywszy go niespodziewanie głową w skroń. Książę stracił przytomność i spadł z konia. Oględziny lekarskie wyjaśniły, że książę został tylko ogłuszony; mózg nie jest wstrząśnięty; po upływie kilku dni książe będzie w stanie powrócić do swoich zajęć.

Paryż, 13 kwietnia.—Prezydent Fallieres i minister spraw zagranicznych witali w Bourges Jej Cesarską Mość Maryę Teodorównę. Cesarzowa powiedziała, że jest wzruszona usłużnością władz francuskich i zachwycona pobytem we Francyi. Prezydent prosił o oświadczenie cesarzowi, że jest on dumny z dobrych stosunków istniejących pomiędzy Rosyą a Francyą.

Giełda petersburska.

13 kwietnia 1907 r.

4% Państwowa renta	$72^3/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$69^1/_4$ - 72
5% pożyczk prem. 1864 r.	$336^1/_2$
" " 1866 r.	$246^1/_2$
5% obl. prem. Szlach. Banku	229
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	383
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	415
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	336
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	147
" Bransk. Relsk. Fab.	101
" Putiłowsk.	103
" Bakińsk. T-a Naftow.	550
" Naft. T-a Br. Nobel.	480
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$145^1/_2$
" Petersb. Prywat. i Komm.	142
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	$70^3/_4$
" 2-go " " " "	66
" „Hartman"	253
5% Pożyczka 1905 r.	91
" " 1906 r.	$56^1/_2$
5% świadectwa włościańskie	$77^5/_8$

Usposobienie z papierami dywidendowymi naogół mocne, ku końcowi giełdy ożywione; z funduszami małoczynne ale dość stałe, z premiówkami spokojniejsze.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Ogłoszenia.

ZARZĄD KOLEI POŁUDNIOWO-ZACHODNICH

podaje do wiadomości publicznej, iż obecny rozkład jazdy pociągów pasażerskich, na oznaczonych liniach, pozostaje bez zmiany i na sezon letni 1907 r. (od dnia 15-go kwietnia), z wyjątkiem niżej wymienionych pociągów.

Jakie pociągi	Numery pociągów	STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odejście
Osobowe	81	Kijów	—	7—45
		Fastów	9—21	—
	27/8	Kijów	—	17—00
		Fastów	19—02	19—12
		Olszanica	21—00	—
Pocztowe	3	Kijów	—	12—25
		Sarny	22—35	22—55
		Kowel	2—50	—
Pasp. tow.	82	Biała-Cerkiew	3—45	4—17
		Rokitno	[illegible]—16	6—15
		Bobrinskaja	15—57	16—27
		Znamienka	21—01	—
Pasp. tow.	31	Znamienka	—	17—45
		Bobrinskaja	21—37	21—57
		Olszanica	5—01	5—18
		Fastów	9—47	—
Poczt.	4	Bohdanówka	16—09	16—11
		Żmerynka	18—4[illegible]	—

Jakie pociągi	Numery pociągów	STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odejście
Osobowy	6	Wołoczysk	—	5—20
		Płoskirów	6—45	7—00
		Żmerynka	9—43	—
Pocztowy	3	Żmerynka	—	20—43
		Mohylów	0—23	0—33
		Oknica	1—57	—
Towar. osob.	5	Żmerynka	—	11—31
		Mohylów	15—02	15—12
		Oknica	16—29	—
Pocztowy	4	Oknica	—	4—11
		Mohylów	5—2[illegible]	5—4[illegible]
		Żmerynka	9—25	—
Tow. osob.	6	Oknica	—	14—01
		Mohylów	15—11	15—21
		Żmerynka	18—56	—
Pocztowy	3	Słobódka	—	16—39
		Oknica	1—29	2—22
		Nowosielica	6—05	—

Jakie pociągi	Numery pociągów	STACYE	CZAS Przybycie	CZAS Odejście
Towar. osob.	5	Słobódka	—	5—24
		Oknica	13—41	16—54
		Nowosielica	20—50	—
Pocztowy	4	Nowosielica	—	23—34
		Oknica	3—46	4—47
		Słobódka	14—01	—
Towar. osob.	6	Nowosielica	—	9—10
		Oknica	13—30	16—49
		Słobódka	1—02	—
Pocztowy	1	Bałta	5—34	5—39
		Gajta	8—29	8—44
		Rozjazd nr 8	14—47	14—48
Kuryer	2	Pleciony Taszłyk	13—02	13—05
		Znamienka	16—48	—

UWAGA. Szczegółowy rozkład jazdy pociągów, klasy wagonów i porządek sprzedaży biletów, są oznaczone w plakatach, wywieszonych na wszystkich stacyach kolei Południowo-Zachodnich i w książeczkach rozkładu jazdy, które są w sprzedaży, w kasach i szafach z książkami na stacyach, jakoteż i u głównych konduktorów pociągów osobowych. 1475-3-2

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.